Rok IV. Sobota dnia 10 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 257

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Selekcja robotników.

W wielu fabrykach i pjzedsiębiorstwach w Polsce słyszy się skargi na duży spadek wydajności pracy robotnika w ostatnich latach. Dotyczy to poczęści tych robotników, którzy przez pewien czas byli pozbawieni pracy i obecnie powracają nanowo do warsztatów pracy oraz t. zw. częściowo bezrobotnych, pracujących po dwa—trzy dni w tygodniu.

Ludzie ci, pozbawieni w mniejszym lub większym stopniu środków do życia, wygłodzeni, są u kresu sił i każda cięższa praca powala ich.

To też, niemal z reguły, bezrobotny, który przepracuje kilka tygodni, zapada nagle na zdrowiu, udaje się do lekarza albo do szpitala i przez kilka tygodni odchorowuje krótki okres pracy.

Niska też jest, zdaniem wielu fachowców, wydajność pracy robotników stale zatrudnionych. I często, niesłusznie, oskarża się ich o lenistwo, złą wolę i t. p.

Przyczyna tego stanu leży wszakże zupełnie gdzieindziej i sprawę tę należałoby pokrótce wyjaśnić

Otóż jedną z najczęstszych przyczyn małej wydajności pracy robotnika jest brak selekcji. Ludzi zatrudnia się gdziekolwiek, bez uwzględnienia ich przyrodzonych właściwości i uzdolnień. Weźmy dla przykładu taką czynność, jak np. praca zespołowa 3 ludzi przy podnoszeniu ciężarów. Jeden jest bardzo silny, może podnieść 100 kg., drugi podnosi tylko 50 kg., trzeci 30 kg. Jeśli pracują razem, to praca nastawiona jest oczywiście na najsłabszego. Ale podzielmy ich w inny sposób: robotników o doskonale rozwiniętych mięśniach zatrudnijmy przy podnoszeniu ciężarów, słabszych przy innych czynnościach, nie wymagających dużej siły, a raczej zręczności—wówczas wydajność każdego z nich znacznie się podniesie.

Jest to najprostszy przykład selekcji robotnika. Uzdolnień jest dużo i są one różnorodne, a każdy niemal rodzaj pracy wymaga innego uzdolnienia. Przy niektórych pracach robotnik np. musi się odznaczać dobrem sercem, w innych wypadkach zdrowemi płucami, kiedyindziej zręcznością, w innych jeszcze wypadkach wyższą inteligencją it.d. Bez selekcji robotników według ich uzdolnień praca musi być mało wydajna.

Selekcję taką przeprowadzić można na podstawie badań lekarskich nowowstępujących i badań perjodycznych robotników już zatrudnionych. Badania te posiadają podwójną wartość: dla pracodawcy i dla robotnika. Pierwszemu gwarantują należyte zatrudnienie robotnika w sposób korzystny dla przedsiębiorstwa, robotnikowi zaś zapewniają pracę, odpowiadającą jego siłom i możnościom. Badanie okresowe stwierdza, czy wybór był dobry, czy robotnik nie poniósł szkód wskutek złego przydziału do pracy.

W wypadkach kiedy przydział był zły, należy w interesie i pracy i robotnika przenieść go gdzieindziej.

Drugim czynniklem, który obniża wydajność robotnika, są złe warunki zdrowotne pracy Źle pracuje człowiek w atmosferze dusznej i gorącej albo zbyt zimnej; źle pracuje w atmosferze pyłu, przy złem oświetleniu, w hałasie i stukocie; wydajność pracy jest mała, jeśli robotnik pracuje w niewłaściwej pozycji, jeśli np. jest niepotrzebnie pochylony albo długo stoi; tak samo, jeśli tempo pracy jest niewłaściwe, np. zbyt szybkie, bez pauz i odpoczynków; ujemnie też wpływają na wydajność pracy wszelkie zatrucia substancjami, z któremi robotnik styka się przy pracy.

Aby podnieść wydajność pracy robotnika w Polsce, trzeba usunąć przyczyny dotychczasowego stanu. Trzeba wprowadzić badania robotników, selekcję, trzeba udoskonalić warunki pracy.

Niewielkie wydatki, jakie pociągnie za sobą tego rodzaju akcja, opłacą się same przez się i przyniosą duże zyski. Zagranicą wszyscy rozsądni pracodawcy już dawno zrozumieli, że higjena pracy nie jest akcją humanitarną, lecz doskonałym interesem.

Francja w obliczu doniosłych wydarzeń.

Dymisja rządu Doumergue'a. — Groźba krwawych rozruchów. — Ostre pogotowie wojska i policji. — Flandin tworzy nowy rząd.

PARYŻ. Wczoraj o godz. 10 zebrali się w pałacu Elizejskim wszyscy ministrowie. O godz. 11.30 rząd premjera Doumergue'a podał się do dymisji.

Ministrowie radykalni Herriot, Berthod, William Bertrand i Queille wręczyli swe listy dymisyjne premjerowi Doumergue'owi na posiedzeniu rady ministrów i opuścili pałac elizejski.

PARYŻ. Premjer Doumergue wręczył przezydentowi republiki pismo z dymisją gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów z wyjątkiem ministrów radykalnych.

W chwili gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski zebrane przed pałacem tłumy zgotowały mu burzliwą manifestację Okrzyki „niech żyje Doumergue" były wielokrotnie powtarzane przez tłum.

Doumergue wystosował do narodu francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju, koniecznego dla rozwiązania obecnych trudności, zgodnie z interesami i bezpieczeństwem ojczyzny.

W godzinach popołudniowych prezydent republiki powołał do pałacu Elizejskiego prezesa Izby deputowanych Buisson'a i min. Laval'a, proponując najpierw jednemu, potem drugiemu sformowanie rządu Obaj odmówili. Wówczas prezydent przyjął ministra Flandin'a, który przyjął misję

Flandin rozpoczął natychmiast rozmowy polityczne. Zamierza on sformować rząd na zasadzie dotychczasowego rozejmu partyjnego. Marszałek Petain i minister Tardieu odmówili współudziału w rządzie.

PARYŻ. Na tle stosunku do gabinetu Doumergue'a zaznaczyły się poważne różnice zdań wśród radykałów. Podobno kilku posłów zamierza ustąpić z frakcji. Deputowany Clerc przesłał prezydjum frakcji list z oznajmieniem o swem z niej wystąpieniu.

PARYŻ. Atmosfera polityczna jest niezwykle podniecona. Koła parlamentarne obawiają się rozruchów ulicznych. Służba bezpieczeństwa na bulwarach i w pobliżu parlamentu została wzmocniona. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności.

PARYŻ. Wiadomość o kryzysie gabinetowym wywołała szereg manifestacyj i zajść w różnych punktach Paryża.

PARYŻ. Stała komisja administracyjna partji socjalistycznej wypowiedziała się jednomyślnie za ewentualnym udziałem socjalistów w przyszłym rządzie, by „przeciwstawić siłę republikańską gwałtowi faszystowskiemu".

PARYŻ. W niektórych koszarach podwojono siły wojska. Do ministerstwa wojny i marynarki sprowadzono karabiny maszynowe. Wszystkie budynki publiczne i strategiczne punkty miasta obsadzone są przez policję i gwardję republikańską.

Organizacje kobiece zebrały się przed izbą deputowanych z transparentami, domagającemi się przyznania kobietom praw wyborczych.

Uroczyste posiedzenie Akademji Literatury.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji Literatury z okazji rocznicy powstania Akademji. Na posiedzeniu obecni byli P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, premjer Kozłowski, oraz przedstawiciele Rządu i liczni goście ze sfer literackich.

Posiedzenie otworzył senjor literatów p. W. Sieroszewski, który powitał Pana Prezydenta R. P., przedstawicieli Rządu i gości. Następnie sekretarz Akademji p. Juljusz Kaden-Bandrowski odczytał sprawozdanie z 1-rocznej działalności i istnienia Akademji, oraz przedstawił stosunek jej do Rządu i społeczeństwa.

Referat pióra Karola Humberta Rostworowskiego, który miał być odczytany przez autora, z powodu niedyspozycji tegoż, został odczytany przez p Kaden-Bandrowskiego. Po zakończeniu referatu, który przyjęty został gorącemi oklaskami, posiedzenie zostało zamknięte.

Niepowodzenie konferencji morskiej.

LONDYN. Plan zaproponowany przez delegację angielską, celem wyjścia z martwego punktu, na którym utknęły rozmowy w sprawach morskich, został chłodno przyjęty przez rzeczoznawców japońskich, którzy ujemnie wyrażają się o jego stronie technicznej, Pozatem, zdaniem delegacji japońskiej, plan ten nie idzie dość daleko.

Agencja Reutera dowiaduje się, że w łonie delegacji japońskiej ujawnia się pewna rozbieżność opinij. Matsudaira nie sprzeciwia się kategorycznie temu planowi, podczas gdy Yamamoto uważa, że w planie tym są zbyt nieznaczne ustępstwa wobec niezmienionych żądań japońsk.ch.

Koła amerykańskie również niezbyt przychylnie ustosunkowują się do tego planu. Norman Davis zaznajomił się z tym planem dopiero wczoraj w czasie wizyty w Foreign Office. Ogólnie panuje wrażenie, że Japonja i Stany Zjednoczone podtrzymują swe pierwotne punkty widzenia i że wysiłki W. Brytanji w kierunku ich zbliżenia skazane są również na niepowodzenie.

Skazanie generalnego dyrektora von Plessa.

KATOWICE. Wczoraj sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie generalnego dyrektora dóbr von Plessa, dr. Ebelinga, szefa buchalterji Józefa Ogeymana, dyrektora Deutsche Banku w Katowicach Ottona Caspara. Sąd uwolnił Ogermana i Caspara od winy i kary, natomiast oskarżonemu dyr. Ebelingowi podwyższył wymiar kary z półtora roku na 2 lata za oszustwa, których jako członek i delegat rady nadzorczej „Oswagu" dopuścił się, zwodząc innych akcjonarjuszów spółki oraz firmy, które dostarczyły Oswagowi materjałów budowlanych.

Oszustwa te Ebeling popełnił w celu przysporzenia korzyści majątkowych von Plessowi, posługując się fałszywemi faktami, ukrywając faktyczny stan spółki oraz rol jego w Ammonium A. G. w Szwajcarji, naraził dostawców i akcjonarjuszów na szkody, sięgające 40 miljonów zł., z których tylko połowę zahipotekowano.

Rozłam w frakcji „narodowej" w Radzie miejskiej w Łodzi.

ŁODZ. W łonie radzieckiej frakcji Str. Narodowego doszło do rozłamu na tle poważnych rozdźwięków natury wewnętrzno- organizacyjnej.

Z frakcji „narodowej" wystąpiło 12 radnych, którzy postanowili utworzyć własną frakcję i rzeczowo ustosunkować się do poszczególnych zagadnień zarządu miejskiego.

„Frakcja narodowa" w nowej radzie miejskiej rozporządzała 37 mandatami, co stanowi niezbędną większość dla wyboru prezydenta miasta. Teraz po dokonaniu rozłamu żadna frakcja radziecka większości zdecydowanej nie posiada.

Zbiorowe samobójstwo trzech braci.

SZTOKHOLM. W jednym z domów w Malmoe wydarzył się niezwykły wypadek zbiorowego samobójstwa trzech braci.

Znaleziono ich powieszonych w zajmowanem wspólnie mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana

Salonowa orkiestra! Al. Wolności 2. :—: Telefon 23 —67. 5 Trunki po cenach najniższych.

Rekordowa liczba Polaków w kongresie amerykańskim.

WASZYNGTON. W wyborach do Izby reprezentantów i Senatu wybrani zostali ponownie wszyscy dotychczasowi kongresmani polscy—Lesiński, Kościałkowski, Schultze, Sadowski, Dingel i Zającek. Ponadto wybrany został nowy kongresman polski Rospond ze sta nu NewJersey. Obecnie Polonja amerykańska reprezentowana jest w kongre sie przez 7 posłów, co jest liczbą rekordową.

Pirandello laureatem Nobla.

SZTOKHOLM. Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale literatury otrzymał pisarz włoski Luigi Pirandello, autor licznych utworów dramatycznych. Pirandello urodził się na Sycylji w r. 1867.

Proces nacjonalistów litewskich o napaść na polskie instytucje.

KOWNO. W tutejszym sądzie rejonowym rozpatrywana jest sprawa uczestników napaści na instytucje polskie w dniu 26 lutego r. b. kiedy to grupa młodych nacjonalistów litewskich po odbyciu wiecu w Uniwersytecie zdemolowała cukiernię Perkowskiego, oraz dokonała demonstracji w domu s-ki „Omega", gdzie mieszczą się redakcje pism polskich i polskie organizacje kulturalne.

Obrona wyraźnie dąży do zatuszowania sprawy, starając się przy pomocy świadków stworzyć alibi dla poszczególnych oskarżonych.

Ciekawe światło na zachowanie się władz bezpieczeństwa i ich stosunek do napastników rzuca zeznanie jednego z policjantów, który pełnił służbę w pobliżu instytucyj polskich.

Stwierdza on, że gdy usłyszał zbliżający się z hałasem i śpiewami tłum, zawiadomił o tem natychmiast rewir, jednak autobus z rezerwą policji nadjechał dopiero po łoddaleniu się napastników.

Nikt również nie zjawił się na dawane przez policjanta gwizdki alarmowe.

Kara śmierci na zamachowców z O. U. N.

LWÓW. O godz. 4-tej nad ranem zapadł wyrok w sprawie członków OUN. oskarżonych o dokonywanie zamachów i zbrodnię zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terorystycznych i o zabójstwo w Żółkwi.

Trybunał skazał: Hałupaca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matlę na karę śmierci, Stój kiewicza na 10 lat więzienia, Mykutiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Waseckę na 5 lat więzienia.

Skarga sądowa Szczepka i Tońka.

LWÓW. Do sądu wpłynęła sensacyjna skarga popularnej pary artystów radjowych Szczepka i Tońka — pp. Wajdy i Vogelfängera.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W wychodzącym we Lwowie tygodniku humorystycznym „Komik Polski" poczęły ukazywać się niewyszukane dja logi, których bohaterom nadano imiona Szczepka i Tońka. Ponadto redaktor „Komika Polskiego" wydał szereg djalogów Szczepka i Tońka w broszurach. Żaden z tych djalogów nie wyszedł z pod pióra Szczepka i Tońka.

Za to, że nie chce smucić się spowodu Wilna.

KŁAJPEDA. Obywatel niemiecki Otton Schukat pociągnięty został przez władze litewskie do odpowiedzialności sądowej za to, że nie zgodził się na zawieszenie pracy w fabryce na jedną minutę na znak żałoby spowodu zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Miał on przytem oświadczyć, że gotów będzie wstrzymać pracę na pół godziny, gdy Litwini ustąpią z Kłajpedy.

Schukat pociągany jest do odpowiedzialności za znieważenie narodu litewskiego.

Niezwykły zbieg okoliczności.

KOBRYN. W domach oficerskich 83 p. p. w Kobryniu rozegrał się wstrząsający dramat, zakończony śmiercią por. 83 pp. Jana Niksińskiego.

Desperat bawił się krytycznej nocy na zabawie pułkowej i tam prawdopodobnie miał przepić całą pensję miesięczną.

Zachodzi tu ciekawy zbieg okoliczności. Oto tego samego dnia, prawie o tej samej godzinie, również po wesołej zabawie, w Brześciu zginął od kuli ś. p. Tadeusz Iwanowski, kolega szkolny tragicznie zmarłego por. Niksińskiego Jana.

Litwa chce wprowadzić dyktaturę wojskową w Kłajpedzie?

KRÓLEWIEC. — W kołach litewskich rozważa się obecnie projekt utworzenia nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie. Litwini mają być niezadowoleni z dotychczasowego dyrektorjatu Rejsgysa, który nie dość silnie przeprowadził litwinizację Kłajpedy i mają zamiar powołać dyrektorjat bardziej energiczny.

Na czele dyrektorjatu ma stanąć dotychczasowy dyrektor „Lietuvos Eksportas" Grudzinskas, którego Niemcy nazywają szczególnie wielkim wrogiem niemczyzny.

Litwa ma zamiar wprowadzić na obszarze Kłajpedy całkowitą dyktaturę wojskową.

Prezydent Roosevelt zadowolony ze zwycięstwa.

NOWY JORK. — Wybory zakończyły się przygniatającem zwycięstwem stronnictwa demokratycznego. Demokraci zdobyli 317 mandatów do Izby reprezentantów, republikanie 102, postępowcy 7, a partja robotnicza 3 mandaty. W senacie demokraci będą rozporządzali 69 mandatami przeciwko 25 republikanom.

W wyborach gubernatorów wybrano 17 kandydatów demokratycznych i 6 republikanów. Prez. Roosevelt jest niezwykle zadowolony z wyborów, które są dowodem poparcia jego reform ze strony opinji publicznej.

W Chicago został obrany z listy demokratycznej murzyn nazwiskiem Artur Mitshell. Będzie to pierwszy czarny poseł w Izbie reprezentantów. Upadek kandydatury Uptona Sinclair'a na gubernatora Kalifornji tłumaczy się jego skrajnemi zasadami.

Specjalny delegat Hitlera w Londynie.

LONDYN. — Przybył do Londynu komisarz rozbrojeniowy Rzeszy niemieckiej i specjalny delegat Hitlera von Ribbentropp. Jak zwykle, twierdzi on, że wizyta jego posiada charakter prywatny i że udaje się on do Szkocji, dokąd został zaproszony przez przyjaciół.

Koła polityczne wyrażają jednak przypuszczenie, że Ribbentropp przybył ze specjalną misją od Hitlera, aby wysondować stanowisko rządu brytyjskiego co do ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów na podstawie uprzedniego uwolnienia się Niemiec od klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Otrucie b. prezydenta Kuby.

NOWY JORK. Były prezydent Kuby Machado leży umierający w jednej z willi na San Domingo.

Machado został otruty przez swego kucharza, który działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

Austrja nie wyda emigrantów chorwackich.

WIEDEŃ. Jugosłowiański poseł w Wiedniu zwrócił się do władz austrjackich z notą, domagającą się aresztowania wielu skompromitowanych chorwackich emigrantów, wydania ich Jugosławji, tudzież wydalenia wszystkich mieszkających na terenie Austrji emigrantów chorwackich.

Jak słychać, Austrja odmówi żadaniu Jugosławji, wychodząc z założenia, że przeprowadzane w Austrji badania nie nie doprowadziły do wyników, któreby usprawiedliwiały ciężkie oskarżenia rządu jugosłowiańskiego pod adresem emigrantów chorwackich, mieszkających w Austrji.

Jeżeli Francja wkroczy do Saary...

BERLIN. Na wypadek, gdyby wojska francuskie zamierzały wkroczyć do Zagłębia Saary jeszcze przed plebiscytem, wniesie rząd niemiecki protest do rządu francuskiego, a równocześnie także i do haskiego trybunału rozjemczego. W dniu wmarszu wojsk francuskich do Zagłębia Saary odwoła rząd niemiecki natychmiast swego ambasadora z Paryża, pozostawiając tam jedynie tylko swego charge d'affaires.

Gdyby jednakże wojska francuskie wmaszerowały do Zagłębia Saary po dniu 13 stycznia 1935 roku, ogłosi rząd niemiecki traktat wersalski za nieważny.

Niepowodzenie nowego strajku w Hiszpanji.

BARCELONA. Iberyjska federacja anarchistyczna ogłosiła strajk protestacyjny przeciw egzekucji, wykonanej na dwóch skazanych na karę śmierci za udział w rewolucji. Strajk objął tylko kilka fabryk w Barcelonie i w niektórych miastach Asturji. Władze bezpieczeństwa w Barcelonie dokonały aresztowań. W mieście strajku zupełnie nie odczuwano, życie płynęło normalnym torem. Powoli strajk wygasa.

Wstrząsająca tragedja na morzu.

80 ludzi utonęło wskutek zderzenia się okrętów.

LONDYN. Na morzu Żółtem zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Oto z powodu mgły zderzyły się z sobą dwa statki. Zderzenie nastąpiło tak nagle i niespodziewanie, że wszelka akcja ratunkowa okazała się niemożliwą i cała załoga statków w liczbie 80 ludzi utonęła.

Największy hydroplan świata.

PARYŻ. — W Tuluzie budowany jest największy na świecie wodnopłatowiec. Przewozić on będzie mógł 70 osób, z których część zajmować może 12 kabin luksusowych, posiadających rozmiary takie, jak kabiny na statkach transatlantyckich z dwoma łóżkami i oddzielnym gabinetem toaletowym. Długość aparatu wynosi 32 metry, szerokości 50 metrów i wysokości 9 m.

Zaopatrzony on jest w 6 motorów o sile 850 koni każdy. Szybkość jego wynosi 250 klm. na wysokości 2.000 metrów. Pełnić on będzie służbę nad Atlantykiem Północnym.

Dramatyczne sceny na procesie Matuszki.

BUDAPESZT. Czwartkowa rozprawa przeciwko Matuszce obfitowała w momenty niezwykle dramatyczne. Na sali sądowej obecne były wdowy i sieroty po ofiarach zamachu kolejowego pod Bia Torbagy, które w czasie zeznań Ma tuszki wybuchały raz po raz spazmatycznym płaczem. Również sam Matuszka płakał głośno, powtarzając ustawicznie, iż nie chciał tego uczynić.

Przewodniczący zwraca Matuszce Ma tuszce uwagę, że natychmiast po dokonaniu swego strasznego czynu poszedł do kościoła, aby podziękować Bogu, iż sam wyszedł cało z katastrofy.

Zapytany ponownie przez przewodniczącego o właściwe przyczyny tego zamachu, Matuszka opowiada, iż chciał zyskać sławę Trockiego, któremu również jest na imię Leon, a Leon to właśnie jego szatan.

W kilku wierszach.

— Na zaproszenie rządu polskiego najbliższy VI międzynarodowy kongres nauk administracyjnych odbędzie się w Warszawie. Kongres odbędzie się w lipcu 1936 r.

— Poważne zaniepokojenie budzi los lotniczki Fredy Thompson, która wy leciała w środę rano z Portu Darwina do Melbourne i od wczoraj popołudnia nie dała o sobie żadnej wiadomości.

— Policja wiedeńska aresztowała kilkudziesięciu marksistów, którzy uprawiali ożywioną agitację w dzielnicach robotniczych, wzywając robotników do urządzenia demonstracyj w dniu 11 listopada, jako w dniu święta marksistowskiego.

— Samolot pasażerski kursujący na linji Królewiec — Berlin, po przeleceniu nad Gdańskiem, zmuszony był do lądowania w pobliżu miejscowości Gros Rakett. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn samolot przy lądowaniu spadł na ziemię, przyczem znajdujące się w nim 5 osób poniosło śmierć na miejscu.

— Na dworcu w Ołomuńcu żandarmerja aresztowała trzech obywateli polskich, którzy przybyli do Czech drogą nielegalną i usiłowali ukryć się pod wagonami. Policja wszczęła śledztwo celem ustalenia tożsamości zatrzymanych i powodów ich nielegalnej podróży.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 10 listopada. Andrzeja
Wschód słońca o g. 6,49. Zachód o g. 16,06.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

Możliwości tanich masowych przyjazdów do Warszawy w dniu 11 b. m.

„Komitet Propagandy Czynu Polskiego" w Warszawie uzyskał ze strony władz kolejowych wielkie ulgi dla tych wszystkich mieszkańców prowincji, którzy zechcą uczestniczyć w radosnem święceniu rocznicy odzyskania Niepodległości w Stolicy Państwa w dniu 11 b. m.

Członkowie organizacyj społecznych, wojskowych, zawodowych i t. p., mogą wykupić w każdej placówce Orbisu karte uczestnictwa w Święcie Niepodległości w Warszawie w dniu 11 listopada 1934 roku, w cenie zł. 2, a na podstawie tej karty będą mogli nabyć bilet kolejowy ze swej stacji wyjazdowej do Warszawy w cenie bardzo zniżonej, bo

pobieranej wg. „taryfy D". przyznającej, jak wiadomo, opust w wysokości 75 proc. od dawnej taryfy.

Karta uczestnictwa upoważniać będzie ponadto do bezpłatnego wejścia na wielką rewję wojskową w dniu 11 listopada na Polu Mokotowskiem.

Cena biletu powrotnego z Warszawy dla właścicieli karty uczestnictwa obliczana będzie również według taryfy D. Karty uczestnictwa ważne będą na dnie 9, 10, 11 i 12 listopada b. r.

Niewątpliwie, z powyższej, nadzwyczajnej możliwości zwiedzenia Stolicy Państwa skorzystają jaknajszersze warstwy społeczeństwa.

Uroczysta akademja Związku Strzeleckiego. Jutro w niedzielę dn. 11 bm. jako w uroczystą 16-tą rocznicę odzyskania Niepodległości odbędzie się w gmachu „Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego" uroczysta akademja urządzona staraniem Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W akademji udział przyjmą: orkiestra symfoniczna 27 pp. pod batutą Bolesława Grzewińskiego, chór „Pochodnia" pod kierunkiem dyr. Władysława Leszczyńskiego oraz artyści Teatru Miejskiego. Akademja rozpocznie się o godz. 12 w południe.

Kolejarze w dniu „Swięta Niepodległości". W dniu 11 bm. w 16 tą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, odbędzie się w sali Teatru Kolejowego uroczysta akademja, urządzona staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i Koła Srodowiskowego BBWR. na stacji Częstochowa.

W programie: przemówienie, deklamacja oraz odegranie dwóch okolicznościowych jednoaktówek p. t. „Żyj Polsko" i „11 Listopad". Początek akademji o godz. 16. Wstęp bezpłatny.

Na F. O. M. W związku z 16-tą rocznicą odzyskania Niepodległości, doktorostwo P. Szaniawscy wpłacili w administracji naszego pisma 10 zł. na Fundusz Obrony Morskiej.

Zbiórka Legjonistów. Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie wzywa wszystkich członków oddziału na zbiórkę w dniu 10 b.m. (sobota) o godz. 18 tej do lokalu Związku przy ul. Aleja Kościuszki 10 celem wzięcia udziału w capstrzyku.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 9 b. m, w sali Rady Miejskiej, odbędzie się wieczór odczytowy P.O.W.

Wykład p. t. „Obywatel i Państwo Polskie" wygłosi p. dyr. Dominnik Zbierski, zaś wykład p. t. „Rola Marszałka w odzyskaniu niepodległości" — p. ppułk. Władysław Kasza.

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Przesunięcie terminu ciągnienia loterji Związku Rezerwistów. Ciągnienie loterji fantowej zarządu powiatowego Związku Rezerwistów, które miało się odbyć w dniu 10 listopada b. r. zostało pismem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej z dnia 15 X r. b. l. dz. II 27853-34, przesunięte na dzień 10 grudnia r. b.

Pozostałe niewielkie ilości losów są do nabycia przy stolikach w poszczególnych punktach miasta.

W dniu ciągnienia rozegranych zostanie wiele cennych fantów ogólnej wartości 1000 złotych, z pośród których na uwagę zasługują: radjoodbiornik na prąd, dwa rowery, patefon, instrumenty muzyczne i wiele, wiele innych.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w piątek, 9 b. m. przedstawienie zakupione przez T-wo Krajoznawcze.

Jutro, w sobotę poraz ostatni wieczorem o godz. 20-tej „Zwyciężyłem kryzys" — największy przebój sezonu.

Wyjątkowo uroczysty obchód Święta Niepodległości.

Tegoroczny obchód Swięta Niepodległości w naszem mieście będzie mieć wyjątkowo uroczysty charakter.

Szczególna uwaga zwrócona została na to, aby cała bez wyjątku młodzież szkolna, nie wyłączając dziatwy z przedszkoli miejskich, w dniu tym całą duszą i sercem całem odczuła radość z powodu odzyskanej wolnej ojczyzny, i zrozumiała to swoje wielkie szczęście jakie jej przypadło w udziale, w przeciwstawieniu do doli swoich rodziców „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu".

We wszystkich przedszkolach miejskich odbędą się uroczyste obchody, połączone z jaknajbardziej przystępnemi pogadankami na temat dnia. Dziatwa będzie stroić kwiatami i zielenią portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, śpiewać piosenki z wieńca pieśni polskich. W programie obchodu przewidziane są pochody w obrębie budynków szkolnych. Na zakończenie wykonany będzie wszędzie hymn państwowy.

Analogiczne obchody odbędą się we wszystkich szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i dokształcających zawodowych.

Jak już donosiliśmy, Miejski Uniwersytet Powszechny z okazji Swięta Niepodległości na inagurację urządza w sobotę, niedzielę i poniedziałek uroczyste odczyty na temat odzyskania niepodległości.

Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem do zebranych na placu Ministra Pierackiego oddziałów wojskowych, organizacyj i publiczności przemawiać będzie prezes powiatowego Zarządu Federacji Byłych Obrońców Ojczyzny i Związku Legjonistów p. Wacław Kobyłecki.

Do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Minęło lat szesnaście... jak Polskę Niepodległą wywalczyliśmy, okupiliśmy strugami krwi!

Nie było podarunku i bez cudzej pomocy, Niedodległość Polski opromienił aureolą bohaterstwa i poświęcenia żolnierz Polski!

Doceniamy tę historyczną doniosłość przeżytych chwil.. i z całą radością oraz świadomością narodową witamy zdobytą wolność, o którą walczyło i ginęło kilka pokoleń...

Dziś z prawdziwą dumą rycerską, ufni w swoje własne siły, spoglądamy na rodzimy dorobek Młodej Polski.

W ciągu zaledwie 16 lat zdołaliśmy wyraźnie zadokumentować całemu światu, że nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita to potęga i siła!

Od wczoraj do jutra dążymy świadomie i celowo do scementowania i ugruntowania Młodej Polski—Wielkiego Państwa Mocarstwowego!

KOLEDZY!

Święto Niepodległości jest Świętem Federacji P.Z.O.O.

W dniu tak wielkim i uroczystym nie może braknąć nikogo z pośród członków sfederowanych organizacyj, kogo nie byłoby w naszych zwartych szeregach w dniu 11 listopada roku bieżącego.

Pochylą się nasze sztandary w defiladzie... Oddamy hołd **Temu,** który jak, ongiś w roku 1916 prowadził i prowadzi nas—ku chwale Ojczyzny! **Nasz Wódz Umiłowany — Budowniczy Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski!**

Program Święta Niepodległości:

Zarząd Pow. Federacji P.Z O.O. w Częstochowie zarządza:

a) na dzień 10 b. m. capstrzyk.

O godz. 18 zbiórka sfederowanych organizacji na placu Federacji (Al. Kościuszki 10);

O godz. 18.30 wymarsz Federacji na plac Ministra B. Pierackiego;

O godz. 18.45 raport Dowódcy Garnizonu.

Następnie przemówienie i pochód. Poczty sztandarowe nie obowiązują. Na dowódcę całości wyznacza się kol. Leona Sokalę.

b) na dzień 11 b. m.:

O godz. 8.30 zbiórka Związków na pl. Min. B. Pierackiego;

O godz. 8 50 wymarsz Federacji na plac Jasnogórski;

O godz. 9.30 Dowódca Garnizonu przyjmie raport;

O godzinie 9.45 Msza Święta pod szczytem;

O godz. 11 defilada;

O godz. 20.15 uroczysta akademja w Teatrze Kameralnym.

Poczty sztandarowe obowiązują.

Obecność wszystkich członków sfederowanych organizacyj bezwzględnie obowiązuje z Zarządami Związków na czele.

Prezes (—) **W. Kobyłecki.**

Komendant (—) **H. Jackowski.** mjr. w st. sp.

Sekretarz (—) **S. Labocha.**

Nowy projekt „daniny szkolnej".

Im większe mieszkania, tem wyższy wymiar

W związku z zaniechaniem opodatkowania kawalerów i bezdzietnych małżeństw, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, istnieje inny projekt wymiaru daniny szkolnej.

Projekt odnośnej ustawy opracowywany jest przez czynniki zainteresowane i prawdopodobnie zostanie wniesiony do Sejmu.

Wymiar daniny szkolnej ma być oparty na wielkości zajmowanego mieszkania. Według przewidywania projekt opodatkowania z tego źródła ma przynieść skarbowi państwa 18 miljonów zł. rocznie.

Danina stanowić ma część funduszu szkolnego i ma być obrócona nie na budowę szkół, lecz na wynagrodzenie nauczycieli w rozmaitych działach szkolnictwa, głównie zaś za pracę w godzinach nadliczbowych. Z daniny szkolnej ma być również pokryte wynagrodzenie członków komisyj egzaminacyjnych, komitetu recenzyj książek szkolnych oraz dentystów i lekarzy szkolnych.

Pobór daniny szkolnej ma się rozpocząć z nowym rokiem budżetowym, t. j. od 1 kwietnia 1935 r.

Uruchomienie agencji pocztowej Kamienica-Polska. Agencja pocztowa Kamienica-Polska w pow. częstochowskim zostanie uruchomiona 16 b. m. — Agencja ta będzie połączona kursem traktowym z agencją pocztową w Poraju k. Częstochowy.

Do miejscowego okręgu doręczeń nowokreowanej agencji pocztowej w Kamienicy-Polskiej włącza się wieś Kamienica-Polska.

Do zamiejscowego okręgu doręczeń natomiast włącza się wsie: Zawada, Wanaty, Osiny, Rększowice, Hutki, Jamki, Wąsorz, Łazice, Nierada, Łysiec, Klepaczka, Starcza, Poczesna, Poczesne kol., Bargły, Zawisna, Zawodzie, Dębowiec, Rudnik Wielki i Rudnik Mały.

Na stanowisko kierownika agencji w Kamienicy Polskiej zaangażowany został p. Bronisław Langier.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 13587, 35232, 11626, 26753, 36037, 18753 i 29964 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Projekt likwidacji kas pożyczkowo-oszczędnościowych. W kołach samorządowych rozważany jest projekt likwidacji gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, istniejących pod patronatem Banku Rolnego.

Sytuacja tych kas stała się ostatnio ciężka, wskutek kryzysu i wycofania kapitałów przez Bank Rolny.

Podatek ładunkowy zostanie zniesiony. Długoletni spór między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z jednej strony a Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Ministerstwem Komunikacji z drugiej strony w sprawie zupełnego zniesienia podatku od ładunków, które obciąża zbytnio towary, powodująo ich podrożenie, zostanie wreszcie załatwiony.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1935 roku zniesione zostanie pobieranie podatku miejskiego od ładunków.

W ten sposób akcja prowadzona przez organizacje gospodarcze już dłuższy czas uwieńczona została powodzeniem.

Dalsze ofiary robotników i oddziałowych pracowników umysłowych frabryki „Częstochowianka" na powodzian. Robotnicy i oddziałowi pracownicy umysłowi powyższej firmy wpłacili na r-k Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian za czas od 21 do 27 X b.r. ogółem złotych 422 88, przyczem kwoty od poszczególnych oddziałów przedstawiają się następująco: zł. 177.09— przędzalnia bawełny; zł. 117.77 tkalnia bawełny; zł. 17,75— farbiarnie i apretura; zł 15.40 — administracja; zł. 16.20 — oddziałowi pracownicy umysłowi i zł. 78 85 — urzędnicy, płatni tygodniowo za mies. X r.b.

Czy zarząd pocztowy odpowiada za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych? W myśl przepisów Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, zarząd pocztowy nie bierze żadnej odpowiedzialności za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych, a nawet ma prawo pociągnięcia do odpowiedzialności niestosujących się do tych przepisów.

Jedynie właściwym sposobem przesyłania pieniędzy jest pocztowy przekaz pieniężny a przesyłanie pieniędzy w listach poleconych i zwykłych niepotrzebnie naraża wysyłających na ewentualne straty z powodu zaginięcia i ograbienja listu.

Strajk czeladników krawieckich w Kłobucku. Onegdaj czeladnicy krawieccy w Kłobucku w liczbie około 20 porzucili pracę i rozpoczęli strajk, żądając podwyższenia zarobków i 8 godzinnego dnia pracy. Strajk przebiega spokojny. Czeladnicy strajkują sami bez udziału jakiegokolwiek związku.

Godna para braterska. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o aresztowaniu Władysława Bednarczyka, mieszkańca powiatu częstochowskiego, sprawcy napadu rabunkowego na kupca Manela Pfefera oraz licznych kradzieży na szkodę nauczycieli szkół powszechnych w powiatach częstochowskim i włoszczowskim, należy dodać, że aresztowany Bednarczyk jest rodzonym bratem tego Bednarczyka, który w zeszłym roku w celu rabunkowym zamordował na ulicy księdza w Poznaniu i za ten bestjalski czyn zawisł na szubienicy.

Śpiewacy do apelu. Staraniem prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. pułk. dypl. A. Myszkowskiego powstał w dniu 11 października r. b. przy Lidze chór męski, który prowadzi i w dalszym ciągu organizuje dyrygent chóru p. prof. Zawadzki.

Chór jako Koło przy Lidze ma swego prezesa w osobie inspektora szkolnego p. Fr. Grodzickiego i zastępcę p. kpt. dypl. Zielińskiego.

Dobrze zespiewany i wysoko postawiony zespół ten służyć ma przedewszystkiem dla celów propagandy idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dotąd zgłosiło się około 30 osób o pięknych częściowo solowych głosach i z pewną już rutyną śpiewaczą. Jest to jednak liczba na reprezentacyjny chór Ligi za mała— zespół ten winien liczyć 40 — 60 osób, a wówczas stanowić może pewną potęgę.

Organizatorzy chóru LKM. nie mają zamiaru werbować wyłącznie dla siebie śpiewaków innych już istniejących chórów natomiast pragną stworzyć wielki reprezentacyjny chór męski, któryby mógł także w połączeniu z innymi Kołami śpiewaczemi wykonać poważne utwory w czasie uroczystości i świąt narodowych.

Zapraszamy zatem chętnych śpiewaków do obywatelskiej i szlachetnej współpracy w Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Selekcja i przydział głosu odbywa się na pół godziny przed rozpoczęciem normalnych prób chóru we wtorki i piątki od godz. 19.30 do 20-tej przy ulicy Staszica 10 (szkoła p. Folfasińskiej). — Próby chóralne trwają od godziny 20 do 21.30.

Ze względu na szlachetną współpracę w Lidze w charakterze wyżej wymienionym lista imienna chóru po jego kompletnem zorganizowaniu, które nastąpi w połowie listopada b. r. zostanie ogłoszona w miejscowej prasie.

Liga Morska i Kolonjalna
Oddział w Częstochowie.

Sygnatura: Km. 594-33.

Obwieszczenie.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 606 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1934 roku, o godz. 9 rano w Zwierzyńcu I, gm. Opatów, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Tynia, składających się z radjoaparatu, maszyny do szycia, kanapy, trema biurka, fuzji, szafy do ubrań, serwantki, floweru i Encyklopedji Gutenberga (15 tomów) oszacowanych na łączną sumę zł. 1105. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 października 1934 roku.

Komornik St. Michałowski.

Dwa lata więzienia
za podrobienie pieczątek rzeźni miejskiej.

Właściciel jatki mięsnej Rafał Gabel w celu uchylenia się od opłat w rzeźni miejskiej urządził sobie własną rzeźnię i w ten sposób, wolny od jakichkolwiek ciężarów na rzecz miasta, pomyślnie konkurował z innymi rzeźnikami.

Lecz zawistny los wreszcie położył kres tej sielance pomyślności i złotych interesów.

W nocy z 5 na 6 stycznia b. r. policja, w poszukiwaniu mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, wkroczyła do szopy w posesji Nr. 10 przy ulicy Panny Marji, należącej do Gabla, i znalazła tam poćwiartowane dwie krowy, trzy cielęta i jednego barana. Mięso było jeszcze ciepłe, — snać zwierzęta dopiero wydały ostatnie tchnienie pod ostrym nożem rzeźnickim. Cała partja mięsa opatrzona była specjalnemi pieczątkami rzeźni miejskiej. Pomimo solennych zapewnień Gabla, że pieczątki są autentyczne, a mięso pochodzi z rzeźni miejskiej, ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że pieczątki zo stały sfałszowane.

F a ł s z e r s t w o zostało ostatecznie potwierdzone autorytatywnem orzeczeniem zakładu badania artykułów żywnościowych w Łodzi.

Wczoraj w sądzie okręgowym rozegrał się epilog tego sensacyjnego odkrycia, dokonanego w szopie Gabla.

Na ławie oskarżonych, oprócz Gabla, zasiadł Abram Krawczyk, również rzeźnik z zawodu, podejrzany o udział w aferze mięsnej Gabla.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprokurator Chawłowski.

Sąd skazał Gabla na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny, Krawczyka zaś uniewinnił.

Epilog rebelji chłopskiej
pod wsią Lgota.

Wczoraj jedna z sal wydziału zamiejscowego sądu okręgowego wypełniła się po brzegi publicznością wiejską. Na wokandzie sądowej znajdowała się sprawa 13-tu oskarżonych ze wsi Lgota, który w dniu 28 października 1932 r. podczas strajku rolnego nie przepuszczali furmanek, zdążających z żywnością do Częstochowy, a gdy interwenjowała policja z podkomisarzem Okońskim na czele, stawili jej zawzięty opór, obrzucając ją gradem kamieni i bijąc kijami, widłami i motykami.

Wśród tego arsenału nagle zaimprowizowanego oręża bojowego, nie zbrakło nawet i miotły, która w rękach jakiejś wojowniczej niewiasty podobno rozdawała hojne ciosy. Na stole dowodów rzeczowych figurowała również para porządnie utytłanych w błocie butów, które ktoś z uczestników owej pamiętnej bitwy pod Lgotą zdjął w czasie przymusowego odwrotu, aby jaknajprędzej zbiec z pola walki.

Policja z wielkim trudem uporała się z tłumem, złożonym z około 200 osób, w którym przeważały kobiety.

Kilku policjantów odniosło lekkie uszkodzenia, jeden zaś, Szydłowski uległ dość poważnym uszkodzeniom i przez dłuższy czas kurował się z ran.

Sprawę rozpatrywał sędzia okręgowy Nakonieczny, oskarżał pprok. Jarzębiński, obronę wnosił poseł Stronnictwa Narodowego mec. Jan Nosek.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków oskarżenia z podkom. Okońskim na czele oraz odwodowych i przemówień stron skazał Izydora Gęslarza, Stanisława Motyla, Józefa Motyla i Stefana Chłonda na karę po roku więzienia, Pelagję Chłondównę na 6 miesięcy więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił. Wszystkim skazanym ze względu na ich dotychczasową niekaralność kara została zawieszona na przeciąg lat kilku.

Ballada o wiernym koniu i jego płochym panu. W dniu wczorajszym przechodzący ulicą Jasnogórską posterunkowy policji zastał leżącego w rynsztoku w stanie zupełnie nieprzytomnym włościanina ze wsi Dźbów Jana Gidzyłę.

W tem wydarzeniu nie byłoby nic osobliwego, gdyby nie pewna okoliczność. Cały urok tej sceny polegał na tem, że obok rozpartego w malowniczej pozie podpitego kmiotka cierpliwie stał jego wierny koń, litościwie bolejąc nad upadkiem swego pana i wyczekując na moment wytrzeźwienia.

Policjant kilkakrotnie mocno potrząsnął śpiącego za ramię i wreszcie postawił go na nogi. I tak razem w troje, policjant oraz koń i jego właściciel powędrowali do komisarjatu policji, gdzie Gidzyła został zatrzymany dla wytrzeźwienia, a koń z logiki rzeczy podzielił jego los.

Po kilku godzinach Gidzyła odzyskał przytomność i po spisaniu odpowiedniego protokułu koń został mu zwrócony.

Lecz Gidzyle widocznie nie dość było jednego protokułu. Po opuszczeniu komisarjatu znowu zajrzał on do kieliszka i widocznie za cenę kilkudziesięciu groszy znów pogrążył się w błogim stanie zapomnienia o wszystkich smutkach rzeczywistości, gdyż powtórnie utracił z oczu konia i zjawił się w komendzie policji z zameldowaniem o jego zaginięciu.

Policja wszczęła dochodzenie w sprawie zaginionego konia, co do którego zachodzą dwie możliwości: albo został skradziony, albo wstyd mu się zrobiło, że pan jego jest takim niepoprawnym alkoholikiem i powędrował sam z powrotem do Dźbowa.

Za pochwalanie gwałtów antyżydowskich. W dniu 26 marca „Gazeta Narodowa" zamieściła artykuł p. t. „Krwawe zajścia antyżydowskie w Żywcu", w którym, jak głosił akt oskarżenia we wczorajszym procesie, redaktora odpowiedzialnego tegoż tygodnika Stefana Kowalskiego, autor pochwalał rozruchy antyżydowskie w Żywcu, usprawiedliwiając zarówno samo zajście, jak i ostry jego przebieg, słusznem prawem „biednych robotników i chłopów do zdu szenia wyzyskującej ich hjeny żydowskiej".

Za tę otwartą apologję przestępstwa, skierowanego przeciw części ludności państwa, oskarżony Kowalski skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat dwóch.

Strzał oddany do napastników zranił przechodnia.

Wczoraj wieczorem do przechodzącego ulicą Ogrodową p. Józefa Marka (ul. Wazów 60) podbiegło dwóch osobników, którzy usiłowali pobić Marka. Ten w obronie własnej wydobył z kieszeni rewolwer i oddał 3 strzały. Jedna z kul trafiła przechodzącego wówczas ulicą Ogrodową Józefa Muskałę (Warszawska 157), raniąc go w łydkę lewej nogi. Ranny po nałożeniu mu opatrunku przewieziony został do domu. Napastnicy zbiegli.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło wkrótce do ujęcia jednego z napastników. Okazał się nim niejaki Kudela, zam. przy ulicy Stawowej 19.

Zagadkowe usiłowanie zabójstwa. W dniu 7 bm. o godz. 6-ej nad ranem 18 letni Stanisław Wachowski we wsi Mirów (gm. Rędziny) z ukrycia strzelił z fuzji do swej bliskiej krewnej Agnieszki Nowak, raniąc ją śrótem w lewe ramię. Domniemany motywem te go zamachu na życie Agnieszki Nowak były nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem.

Samobójstwo robotnika kolejowego. Dnia 6 godz. 4.30 popoł. 32-letni robotnik kolejowy Ludwik Sznejder w mieszkaniu własnem przy ul. Kościelnej № 95 na Stradomiu, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Kula ugodziła desperata w prawą pierś. Wszelkie usiłowania utrzymania go przy życiu okazały się bezskuteczne. Samobójca rozpaczliwego czynu dokonał pod wpływem nieporozumień rodzinnych.

Nie jest lekarzem-dentystą. Częstochowski Związek Odontologiczny prosi nas o zaznaczenie, że p. Hilary Moszkowicz, o którego sprawie w sądzie apelacyjnym w Warszawie pisaliśmy przed kilku dn ami, nie jest lekarzem-dentystą, lecz tylko technikiem dentystycznym, nie posiadającym zrestą prawa do wykonywania tego zawodu.

Napaść i pobicie. Na podwórzu domu Nr. 28 przy ul. Panny Marji napadli Icek i Lajzer Szlimowie (ul. Garibaldiego 20) na Józefa Gerszena (Nowy Rynek 2). Napastnicy uzbrojeni byli w noże i kije. Gerszen został dotkliwie poturbowany i zameldował o powyższem w policji.

Komunikat Ż. T. K. Z. T. K. mieści się od dnia 1 b. m. w nowym, obszernym lokalu przy Al. Wolności 2. Lokal otwarty jest codziennie od godziny 20-ej. Na miejscu bufet, pisma codzienne i fachowe, gry towarzyskie i t. d. W soboty i niedziele lokal otwarty od godziny 16. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 21 do 22 ej.

W sobotę, 10 bm. odbędzie się wycieczka do fabryki „Metalurgja". Zapisy do 9 bm. Zbiórka w lokalu o godz. 9 rano.

Z. T. K. organizuje w dniach 10, 11 i 12 bm. 3-dniową wycieczkę do Warszawy. Zapisy do dnia 9 bm. Informacje w sekretarjacie.

W sobotę o godz. 20 w lokalu ZTK. wygłosi p. Melech Rawicz z Warszawy odczyt p. t. „Pięć kontynentów i trzy oceany". Wejście 50 gr. Po odczycie herbatka towarzyska.

Projekt poprawy komunikacji pocztowej. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza przy opracowaniu nowego planu komunikacji pocztowej na rok 1935-35 rozpatrzeć możliwość poprawy komunikacji pocztowej między wiejskiemi ośrodkami a miejscowościami podmiejskiemi. Projektowana jest taka organizacja komunikacji pocztowej, by przesyłki w ruchu podmiejskim były doręczane adresatom w dniu nadania. Do przewożenia poczty byłyby używane w ruchu podmiejskim prócz pociągów także samochody.

Procesy karne o niezapłacenie alimentów. Przepisy kodeksu karnego, przewidujące sankcje do 2-ch lat więzienia za pozostawienie bez opieki bliskich krewnych, znalazły zastosowanie w stosunku do osób, złośliwie uchylających się od płacenia alimentów. W wydziałach karnych stołecznego sądu okr. wpłynęło ostatnio kilkadziesiąt aktów oskarżeniaj sporządzonych przeciwko głowom rodziny, którzy odmawiają łożenia na utrzymanie żon i dzieci.

Do akt Nr. Km. 858-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 listopada 1934 roku, od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, przed Zarządem gminy Kamyk, w Kamyku, a mianowicie: motoru i maszyny do młócenia zboża, które mogą byś sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 października 1934 r.

Do akt Nr. Km. 587-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiegow Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1934 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Franciszka i Józefy mał. Orman w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 11, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 2500, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 października 1934 r.

Komornik: **Józef Kossek**,

W cztery oczy.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie oddawna sprawę z tego jak groźną w swoich skutkach klęską społeczną jest istnienie dotychczas w Polsce zgórą 6 miljonów dorosłych i dorastających analfabetów. To też czyniono szereg prób wykorzenienia analfabetyzmu. Szły one głównie w kierunku tworzenia zbiorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Próby te nie dały jednak naogół zbyt wielkich rezultatów, gdyż dorośli analfabeci przeważnie wstydzą się uczęszczać na lekcje zbiorowe; ponadto zaś zbiorowe nauczanie ludzi dorosłych czytania i pisania jest rzeczą trudną.

To też doskonałą miał myśl zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej rzucając w społeczeństwo hasło indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów przez ludzi dobrej woli, rozumiejących wagę i doniosłość walki z analfabetyzmem. Hasło to znalazło żywy odzew wśród szeregu wielkich organizacyj społecznych i kulturalnych. Tysiące członków tych organizacyj zgłosiło już gotowość podjęcia indywidualnej nauki czytania poszczególnych analfabetów. W „cztery oczy", w „tajemnicy", będzie uczył umiejący czytać nieumiejącego. Uszanowany zostanie wstyd dorosłego człowieka, który czytać nie umie. Zachęci to bezwątpienia analfabetów do nauki czytania.

Wielka akcja organizacyj społecznych i kulturalnych nosi miano „Miesiąca walki z analfabetyzmem". Bliższych o niej informacyj udziela Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Ochrona macierzyństwa musi ulec zmianie.

Kobieta, pracująca w przemyśle fabrycznym, narażona jest bardzo często na utratę zdrowia, praca bowiem w fabryce, często w ciężkich warunkach, przekracza w normalnem spełnianiu zadań, nałożonych na organizm kobiecy przez naturę — w czynnościach rozrodczych.

Ustrój kobiety inny i delikatniejszy reaguje daleko silniej na szkodliwości pracy zawodowej, niż organizm mężczyzny, a odbija się to przedewszystkiem na kobiecie w okresie ciąży.

W Instytucie Higjeny Pracy w Bawarji przeprowadzono na ten temat interesujące badania. Obserwacje dotyczyły kilku tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Chodziło o ustalenie, jak wpływa praca zawodowa na zdrowie kobiet i jak, w związku z tem, przebiega u nich ciąża i poród. Badania wykazały, że większość kobiet, zawodowo czynnych, cierpi na niedokrwistość znacznego stopnia, często na krzywicę i choroby kobiece. Większość tych cierpień wynika z nienaturalnej postawy kobiet w czasie pracy (długotrwałe pochylanie się, zginanie, lub pozycja stojąca), bądź też jest skutkiem pracy jednostronnej, przy której jedna tylko grupa mięśni pracuje i dochodzi do przerostu, cały zaś organizm cofa się w rozwoju fizycznym.

Takie również czynniki, jak pył, brak światła, praca w lokalach dusznych, źle wentylowanych, odbija się bardzo szkodliwie na organiźmie kobiety.

Wskutek działania tych czynników ciąża i poród u kobiet tych nie przebiega normalnie i pojawiają się zwykle komplikacje, które często zagrażają życiu.

Autorzy powyższych badań dochodzą do wniosku, aby, w części choćby zapobiec ujemnym skutkom pracy zawodowej kobiet, należy kobietę zwolnić od pracy, przyznając im zasiłek — na 5 tygodni przed porodem i na 6 tygodni po porodzie.

Ochrona macierzyństwa w Polsce daje kobiecie 6-tygodniowy urlop na czas ciąży, w świetle zaś powyższych badań widać, że robotnicom w przemyśle włókienniczym, a prawdopodobnie i w innych przemysłach, odpoczynek taki nie wystarcza.

Wysuwa się więc poważne zagadnienie przedłużenia urlopu na czas ciąży robotnicy fabrycznej. Wymaga tego zdrowie zarówno robotnicy, jak i jej dziecka. Jest to sprawa społecznie ważna, którą czynniki miarodajne powinny wszechstronnie rozpatrzeć.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Przechodząc do oceny gry drużyn zaznaczyć należy, że mecz był bardzo interesujący. Turyści grali lepiej i mieli mecz wygrany, gdyby przy stanie 4:2 nie spoczęli na laurach, a specjalnie Cichecki. Po zdobyciu przez Victorję trzeciej bramki, ta miała lekką przewagę, atak który niebezpiecznie zagrażał bramce Turystów do tego stopnia, że gdyby nie koniec meczu mogłaby paść i zwycięska bramka dla tejże. Najlepszą częścią drużyny Victorji to atak, jednak za wyjątkiem Merdy II, pozatem na wyróżnienie zasługują: Uljański, Wójcikowski i Jąstrzębski, który winien się odzwyczaić popychania z tyłu. U Turystów pełnym blaskiem talentu piłkarskiego błyszczał Cichecki, pracowity zwrotny lecz winien zaprzestać nadmiernego „driblingu" i popychania z tyłu. Również Kaczmarek II i Mączyński grą swoją zasługują na wyróżnienie, zaś Sikorki wogóle się nie nadaje na pomocnika. Zawody prowadził b. dobrze p. Natan Szerer, jedyny błąd jaki popełnił, to to, że przed meczem nie sprawdził czy siatki są należycie umocowane do ziemi, a wtedy nie mogłoby być mowy, że bramka weszła od tyłu. Winę tą samą ponoszą gospodarze meczu, a więc i tym razem sama Victorja. Przyznaniem tej wątpliwej bramki dla Turystów nie można posądzać sędziego o jakąkolwiek stronniczość było by to niesprawiedliwością. Na marginesie tegoż meczu z przykrością stwierdzić należy, że u „kibiców" klubowych panuje wielkie „rozwydrzenie", które się udziela nawet graczom co do niczego dobrego nigdy nie doprowadzi. Również gracze winni pamiętać o tem, że orzeczenie sędziego na boisku nie podlega krytyce graczy i że póki sędzia znajduje się w szatni nie wolno graczom kierować pod adresem sędziego żadnych uwag, ani też epitetów czego nakazuje dobre wychowanie sportowe. Przecież o ile drużyna czuje się pokrzywdzoną przez decyzję sędziego, może w każdej chwili założyć protest. Na zakończenie mała uwaga, że można grać cały mecz dobrze nie będąc napomnianym, lecz za obrazę sędziego w szatni już po meczu można ponosić konsekwencję czyli dyskwalifikacje.

Lekka atletyka.

W.K.S. 27 p.p. — Sokół (Raków) 66:28.

Bieg: 100 mtr. 1) Grajdek, 2) Kluczewski W.K.S., bieg: 400 mtr. 1) Jung 2) Augustowski W K S., bieg 800 mtr. 1) Augusta (Sokół) 2) Juszczyk W.K.S., bieg: 1500 mtr. 1) Mikołajczyk (Sokół) 2) Jung W.K.S.

Kula: 1) Juszczyk 2) Kostecki W.K.S

Dysk: 1) Juszczyk 2) Miszczak WKS.

Skok w dal: 1) Juszczyk 2) Grajdek W. K. S.

Skok w zwyż: 1) Juszczyk 2) Grajdek W. K. S.

Oszczep: 1) Biedal 2) Wielgus WKS.

Tyczka: 1) Kluczewski WKS. 2) Jungowski (Sokół).

Gry sportowe.

W.K.S., 27 p.p. — Sokół (Raków) 2:0.

Zwycięstwo wojskowych zasłużone, których zespół zapowiada się b. dobrze. Zespół Sokoła mało dyscyplinowany. Kierownictwo które winno pouczyć zawodników, jak należy zachowywać się w czasie gry, oraz zaznajomić zawodników z przepisami by nie krytykowali orzeczeń sędziego. Sędziował dobrze p. Łempicki.

Wiadomości radjowe.

Powojenna przeprowadzka.

Kwestja przeprowadzki stanowi dla wielu rodzin czy też pojedyńczych osób zagadnienie poważne, szczególnie w ostatnich czasach. Przeprowadzka, która za dawnych przedwojennych czasów, była niejako zwyczajem, nawet miała swoje ustalone dnie, a to „na św. Michał", a to „na św. Jan"—teraz wyszła jakoś ze zwyczaju. Ale mimo wszystko jest teraz coraz więcej takich śmiałków, którzy się odważają na przeprowadzkę. I to przeważnie z większych mieszkań do mniejszych, ze starych domów do nowych. Wypersważowano sobie nagle fałszywe pojęcie o reprezentacji zapomocą szeregu pustych salonów i gabinetów, ograniczono się do pokojów najpotrzebniejszych, zrozumiano, że mieszkanie powinno służyć ludziom, a nie ludzie mieszkaniu, że każdy pokój mieszkalny powinien być jednocześnie mieszkaniem możliwem do przyjmowania gości. Sobotnia prelekcja p. Karoliny Beylin (o godz. 17.50) z cyklu „dom i rodzina" zilustruje słuchaczom obraz i perypetje dzisiejszej przeprowadzki.

Wycieczka do najstarszej kopalni soli.

Powstanie Bochni owiane jest tysiącznemi legendami: o pierścieniu i królowej Kindze, o nazwie Bochni pochodzącej od bochna chleba, zamienionego w sól i ze studni wyciągniętego, o „skarbniku" kopalni ostrzegającym przed grożącem niebezpieczeństwem ognia lub wody it.d. Historycznie początek kopalni ginie w mrokach dziejowych. Jedno jest wiadomem, że kopalnia bocheńska należy do najstarszych w Polsce i do największych. Odczyt radjowy wygłoszony przez dr. Zygmunta Młynarskiego w dniu 10 tym listopada (sobota) o godz. 19.20 przed mikrofonem warszawskim zapozna słuchaczów bliżej z historją kopalni i jej bogactwami.

Tajemnicze „Duchy Eteru" dotąd niezbadane.

Słuchacze radjowi często spotykają w czasie audycyj jakieś trzaski i zgrzyty, które nie pochodzą z wadliwego funkcjonowania odbiornika. Źródło ich leży w t. zw. zakłóceniach odbioru radjowego. Zakłócenia te powodują t.zw. „duchy eteru" i fale harmoniczne Rozwiązanie tych trudności, jakie oba te zjawiska nastręczają, jest jedną z najczynniejszych bolączek radjofonji.

O przeszkodach harmonicznych wiemy, że pochodzą z nakładania się fal sąsiadujących ze sobą t.zw. „widm radjowych". Istota tych przeszkód znana jest technikom i radjoamatorom. Z istnieniem tych duchów pogodziła się już nauka radjotechniczna. Nawet taki autorytet w dziedzinie radjowej, jak holenderski prof. van der Pol, przyjął je do ewidencji gatunku przeszkód, z któremi trzeba się liczyć, a oswoić—niełatwo. Stwierdzono naprzykład, że zupełnie nieprzewidzianem tłem w odbiorze szwajcarskiej stacji w Beromünster lub Wiednia, jest duch Luxemburga. Zjawisko jest tem dziwniejsze, że Beromünster nadaje na fali 539 mtr., a Wiedeń 506 m., gdy Luxemburg—na fali długiej—1.304, przytem moc wymienionych stacyj jest wysoka, bo od 100 do 150 kw.

W naukowych publikacjach angielskich przypisują to zjawisko mało znanym jeszcze właściwościom strefy Heaviside'a, od której fale elektromagnetyczne wracają do sfer dolnych z pod nieznanych nam kątów załamania. Prof. Pol sądzi, że to zjawisko występuje w wypadkach, gdy stacje znajdują się mniej więcej w prostej linji od anteny odbiorczej.

Ślub księcia Kentu przez radjo.

Radjo angielskie otrzymało pozwolenie na transmitowanie uroczystości za ślubin księcia Kentu z księżniczką Maryną w Opactwie Westminster, dn. 29 listopada b.r. Jest to pierwsza transmisja tego rodzaju uroczystości. W samem Opactwie ma być ustawionych 12 mikrofonów, a szereg innych nazewnątrz; wszystkie będą połączone z centralą w Opactwie. Howard Marshall na dawać będzie z mikrofonu przed Opactwem reportaż ze zbliżania się orszaku ślubnego; z chwilą jego wejścia do kościoła włączone zostaną mikrofony wewnętrzne i nastąpi transmisja całej ceremonji kościelnej, a potem znowu reportaż z zakończenia uroczystości i oddalania się orszaku ślubnego. Reportaż będzie transmitowany przez wiele stacyj Imperjalnych oraz europejskich.

Z KRAJU.

Straszna tragedja rodzinna pod Baranowiczami.

Z Baranowicz donoszą, że mieszkaniec wsi Gnojna, gminy Prószyńskiej, Konstanty Pasiewicz podczas nieobecności swej żony zamordował dwie córki 4-letnią Marję i 2-letnią Olgę.

Trzecią córeczkę 8-tygodniową ciężko pokaleczył,poczem sam sobie odebrał życie.

Przyczyną tragedji była nieuleczalna choroba, którą zaraził żonę. Również dzieci były dziedzicznie obciążone, i ten fakt był bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

Ujęcie mordercy sędziego

W Tarnobrzegu policja aresztowała mordercę śp. sędziego Krzosa. Jest nim złodziej Czechur, który dopiero w ub. tygodniu opuścił więzienie. Jako aresztant zajęty był przez kilka dni w mieszkaniu naczelnika sądu.

Krytycznego wieczoru Czechur chciał skraść węgiel z piwnicy, a natknąwszy się na naczelnika sądu, zamordował go trzema ciosami siekiery.

Rabunkowy napad.

Na mieszkanie Gustawa Eberhardta w Jakowlewie pod Siedlcami dokonano napadu rabunkowego.

4-ch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów sterroryzowało domowników, poczem zabrawszy większą ilość pieniędzy, bielizny i garderoby oraz 2 rewolwery — zbiegli.

Zaalarmowana policja rozpoczęła energiczny pościg za bandytami.

ZE ŚWIATA.

„Zmartwychwstanie nieboszczyka“ polskiego w Nowym Jorku.

Niezwykłą przygodę przeżyła zamieszkała w Nowym Jorku rodzina Ratrowskich.

Pewnego dnia otrzymała Ratrowska wiadomość, że jej mąż odebrał sobie życie przez powieszenie, a zwłoki jego leżą w kostnicy. Po odebraniu zwłok Ratrowska urządziła pogrzeb mężowi. Wróciwszy jednak do domu zauważyła, że „nieboszczyk“ zdąża sobie spokojnie do mieszkania, gdyż — jak się okazało — zaszło nieporozumienie, skutkiem którego nazwisko nieobecnego przez kilka dni w Nowym Jorku Ratrowskiego połączono mylnie z jakimś innym zmarłym, niewiadomego nazwiska człowiekiem.

Sprawa jest obecnie wielce skomplikowana pod względem prawnym, gdyż uśmierconego bezpodstawnie Ratrowskiego trzeba będzie teraz „wskrzesić“ urzędowo, aby mógł korzystać z przysługujących mu praw obywatelskich i cywilnych.

Wskutek nieszczęśliwego wypadku uzyskał 2 m. wzrostu.

W Kairo doznał pewien robotnik przed trzema laty ciężkiego uszkodzenia ciała podczas pracy. Na budowie zwaliły się na niego rusztowania. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie przebywa dotychczas. Okazało się jednak, że chory zaczął nagle i szybko róść i wzrost jego osiągnął przeszło dwa metry. Lekarze przypuszczają, że wskutek wypadku nastąpiło zaburzenie w funkcjonowaniu gruczołów sekrecyjnych, co spowodowało ten nagły i anormalny wzrost.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Zaprzysiężony wróg kobiet zawarł ślub na 60 minut przed zgonem.

Historja niezwykłego małżeństwa Anglika, Huberta Scotta, znanego miljonera, samotnego oryginała, mieszkającego w Antibes na Rivierze francuskiej a następnie zgon nowożeńca w 60 minut po ślubie — stanowi prawdziwą sensację nietylko całej Riviery, ale także i Anglji, skąd pochodził zmarły.

Hubret Maxwell był odludkiem-dziwakiem i nie znosił w swem otoczeniu kobiet. Sprawił to bolesny zawód miłosny, którego doświadczył w młodych latach w swojem ojczystem mieście Troon, w Kornwalji. Odmowa ukochanej dotknęła go tak głęboko, że wywędrował z Troon do Antibes, gdzie zamieszkał w ustronnej willi w towarzystwie służącego — równie mizantropa i dziwaka, jak jego pani Stołował się w restauracji, zawarłszy z nią przedtem umowę, że będą mu podawane tylko te potrawy, które sporządzili mężczyźni. Nigdy nie widziano Maxwella w towarzystwie, w którem znajdowały się kobiety, a nawet każdą spotykaną na ulicy kobietę omijał trwożnie wielkim łukiem.

Od czasu do czasu urządzał Maxwell przyjęcia, lecz podawała wyłącznie służba męska, a także w kuchni zatrudnieni byli tylko mężczyźni.

Pewnego dnia Maxwell obłożnie zachorował, a lekarz zadecydował, że chory musi mieć pielęgniarkę. Lecz zarządzeniu temu oparł się miljoner. Po długich perswazjach lekarza zdecydował się wreszcie na przyjęcie pielęgniarki, lecz pod warunkiem, że będzie chodziła w zasłonie na twarzy.

Długo poszukiwał lekarz pielęgniarki, któraby zgodziła się na tak dziwaczny warunek. Wreszcie znalazła się młoda Francuska, Marja Laforce, bardzo piękna i ofiarna wykonawczyni swego zawodu. Widziała, że ma przed sobą człowieka dotkniętego ciężkiem cierpieniem moralnem i fizycznem, a może stojącego u progu śmierci. Jej oczy, wpatrzone w pacjenta zza gestej zasłony, okrywającej twarz, odczytywały każde jego życzenie. Poświęcała się jak najczulsza matka i żona, starając się osłodzić choremu jego przykry stan.

Wreszcie jej dobroć dokonała tego czego nie mogły dokonać najpiękniejsze uwodzicielki. Przełamała uprzedzenie i opór wroga kobiet. Doszło do tego, że Maxwell ujął pewnego dnia jej dłoń i zapytał, czy zechciałaby zostać jego żoną. Marja Laforce wahała się przez chwilę, wreszcie zgodziła się, myśląc o tem, że umierającemu nie należy odmawiać spełnienia ostatniej woli.

Tego samego dnia ksiądz pobłogosławił związek umierającego z pielęgniarką.

Po raz pierwszy ujrzał wówczas Maxwell jej piękne oblicze— lecz zmarł w godzinę po ślubie. Poprzednio atoli zdołał zapisać jej cały swój majątek. Jedynie wnuczka jego pierwszej miłości kobiety, która zniszczyła mu życie, otrzymała rentę dożywotnią.

Obecnie wytoczyli krewni proces spadkowy żonie Maxwella, pragnąc obalić jego testament na tej podstawie, że, jak twierdzą, Maxwell nie był przy zdrowych zmysłach, zapisując olbrzymi majątek pielęgniarce. Lecz sąd w Antibes jest innego zdania. Uznał, że zapis jest prawomocny, a dobroć pielęgniarki mogła przełamać uprzedzenie Maxwella do kobiet i małżeństwa.

Na poszukiwanie największej żaby świata

W pierwszych dniach grudnia b. r. wyprawia się do Afryki angielski łowca zwierząt i zoolog, C. S. Webb, ażeby przywieźć do Europy pierwsze żywe okazy największej żaby świata, zwanej „Rana Goliath“.

Wprawdzie w niektórych muzeach przyrodniczych, np. w British Museum, można ujrzeć preparaty tej żaby, ale żywego zwierzęcia nie posiada żaden ogród zoologiczny. Coby to była jednak za atrakcja!

Największa żaba świata ma długości 30 m. i odpowiednią jak na żabę grubość. Żyje głównie w Kamerunie i jest uważana przez tubylców za specjał. — W niektórych okolicach są te wielkie płazy czczone jako bóstwo. Kości tych zwierząt służą dla celów wróżbiarskich.

Na wiadomość, że Webb wyjeżdża na żabie łowy, otrzymał on z rozmaitych stron świata od zarządów ogrodów zoologicznych i pracowni naukowych zamówienia tak liczne, że mógłby żabami zapełnić cały ładunek okrętowy. Niewątpliwie przywiezie ich tyle, ile tylko będzie mógł, bo Webb jest doświadczonym łowcą zwierząt. Zebrał on te doświadczenia w 15 tu dotychczasowych wyprawach do krajów tropikalnych, z których przywiózł bogate łupy.

RADJO.

WARSZAWA 10 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert zes. Z. Grosmana. 13.00 Dziennik południowy. 13;05 Piosenki (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania płytowe. 16.30 Wesołe audycje dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Duety na sopran i c. alt w wyk. Br. Marwidówny i Ł. Czechowiczny. 17.15 Koncert z Poznania. 17.50 „Przeprowadzka“ — wygł. K. Beylinówna. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 18.15 Recital fortep. I. Kaszowskiej. 18.45 „Jak pracujemy w radjo“ — wygł. B. Pawłowicz. 19.00 Utwory na skrzypce z tow. fort. J. Stefana. 19.20 „Bochnia — miasto soli“ — wygł. Z. Młynarski. 19.30 Ulubiene melodje z „Opery za 3 grocze“ (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Muzyka lekka wykona ork. P. R. pod dyr. St Nawrota. 20.45 Dzien. wieczorny. 2055 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Aud. liter. muz. ze Lwowa. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.30 Specjalna audycja dla Polonji Zagranicznej. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Teatr Wyobraźni „Loża Szyderców“. 23.35 Muzyka tan. (płyty). 24.00 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

67

— Trzeba być człowiekiem bez serca i sumienia, by patrzeć się spokojnie na to jak się dzieci biją. Czemu ich pan nierozbroisz?

Spojrzałem na niego. Miał na głowie bandycki kapelusz, którego szerokie skrzydła rzucały mocny cień, kołnierz od paltota podniesiony, jakoby się lękał zimna, choć wieczór był cichy i ciepły. Ton jego mowy zdradzał wyraźną chęć zrobienia awantury.

Nie widząc w tej chwili celu, w jakim pragnął on wywołania awantury, przewidując w każdym razie, że cel nie może być dla mnie korzystny, pohamowałem się i odrzekłem:

— Któż panu broni okazać serce i sumienie, wdając się w bójkę między dzieci?

— Zapewne, że nikt i zarazto uczynię. Dziwię się tylko, że tu stoisz jak bałwan, zamiast wdać się w to, co jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka.

Przygryzłem wargi i milczałem, a dzieci tymczasem przestały się bić, rozbiegły się odgrażając sobie wzajemnie i wkrótce znikły. Na uliczce zostałem tylko ja i nieznajomy.

— Cóż pan milczysz do stu djabłów, jakbyś był niemową? — zawołał, chwytając mię za ramię.

Krew uderzyła mi do twarzy, nieszczesna matczyna, polska krew i odebrała mi odrazu zdrowy rozsądek. Podniosłem rękę i pięścią uderzyłem szpiega tak silnie między oczy, że puścił mię, zachwiał się, zgubił kapelusz a z nim wielką czarną perukę i padł na ziemię. Krew mu z nosa szła obficie.

Z pod peruki ukazała się ryża głowa, krótko ostrzyżona, głowa mego porannego znajomego. Oślepiony gniewem, przyskoczyłem do leżącego, z kastetem w ręku i klękając mu na piersiach, syknąłem:

— Błaźnie, jak się jeszcze raz ośmielisz mię zaczepić, jeżeli dziś jeszcze nie wyjedziesz stąd do twego pana Walburga, łeb ci tym kastetem roztrzaskam.

Jęknął coś niewyraźnie i szarpnął się gwałtownie, ale przytrzymałem go kolanami.

— Gdzie stoisz? zawołałem.

— Puść mię pan, bo mi krew zaleje.

— Gdzie stoisz?

— W hotelu Lardeli.

Podniosłem się, schwyciłem jego grubą laskę i kazałem mu wstać, co z ciężkością, pomrukując jak niedźwiedź, klnąc i obcierając rękami krwawiący się ciągle nos, uczynił. Trzymając ciągle kastet w ręku, na którego ołowianej gałce wieczorne blaski się odbijały, rzekłem:

— Idź do domu i wyjeżdżaj dziś jeszcze w nocy. Ostrzegam cię, że żartować nie będę.

Nic nie odrzekł, podniósł kapelusz i perukę, którą schował do kieszeni, wydobył chustkę i przytkał ją do nosa zawrócił i ciężkim krokiem oddalił się ku ulicy prowadzącej do do środka miasta. Szedłem za nim przez jakiś czas, a widząc, że się nawet nie ogląda, korzystając ze wzrastających ciemności, szybko zawróciłem i pobiegłem do mieszkania Meyerowej.

Nikt mi teraz nie przeszkodził i znalazłem się wkrótce wobec obu przyjaciółek: Baumowej i pani Pauliny, niosąc w ręku trofeum zdobyte na szpiegu Walburga, grubą i mocno okutą laskę z wiśniowego drzewa.

Zastałem je trochę zaniepokojone swą samotnością i opuszczeniem, choć niepokoić się nie było czego.

Domek, który zajmowały, złożony z czterech pokoi i kuchni, stał w głębi cienistego ogrodu, otoczony rozłożystemi gruszami i jabłoniami, ukryty przed okiem ludzkiem. Powiedziały mi, że właściciel jest dawnym znajomym Baumowej i dobrym jej przyjacielem, ta ta ostatnia wytłómaczyła mu swe ukrywanie się tem, że chcę przejść na wiarę katolicką i musi ukrywać się przed rodziną, która tego sobie nie życzy.

Właściciel, człowiek nabożny, wziął to do serca i pilnował ich, jak oka w głowie. Nie było więc w tej chwili żadnego niebezpieczeństwa i powodu do obaw.

O mej przygodzie ze szpiegiem Walburga niezauważyłem za stosowne uwiadamiać kobiet i trwożyć je niepotrzebnie.

Zasiedliśmy przy herbacie i przekąskach zimnych w pokoiku małym, cichym, wygodnie umeblowanym i rozpoczęliśmy pogawędkę.

Meyerowa przy zielonawym blasku lampy wyglądała prześlicznie ze swemi wielkiemi, błękitnemi, trochę przerażonemi oczyma i znowu przypomniała mi moją matkę.

Korzystając z chwili, postanowiłem podnieść tę kwestję i wyjaśnić ten fakt, który nie mógł być przypadkowym, a tłómaczenie którego, jakie sobie dawałem zdawało mi się, że nie było to prawdopodobnem.

— Kiedy już o wszystkiem mówimy a mówimy szczerze i otwarcie, rzekłem do Meyerowej, radbym się dowiedzieć, czy nie łączyły pani z mą biedną matką jakie związki krwi?

— Z Julcią? — zawołała patrząc na mnie swemi wielkiemi błękitnemi oczyma.

— Tak. Jesteś pani do niej nadzwyczajnie podobna, jakkolwiek musiałabyś znacznie młodsza.

— O! byłam młodsza...

— Więc powiedz mi pani, jakie związki krwi cię z nią łączyły?

— Jakie! mój Boże! takie dawne i takie smutne dzieje. Ale czemużbyś pan ich nie miał znać? i po co je zresztą ukrywać.

— Tak panie, jestem bardzo bliską krewną Julci, jestem jej siostrą.

— Siostrą! zawołałem, siostrą! I pani potrafiłaś żyć, nie widząc nigdy dziecięcia swej siostry, nie znając go nawet? Cóż za natury, co za serca mieliście obie, ty pani i moja matka? O! widzę teraz, rozumiem wszystko.

Wyście były kobiety krwi, ale nie serca, samice ale nie matki! I trzebaż nieszczęścia, że mój biedny ojciec, mój zacny ojciec, wziął żonę takiej rodziny! Owładnęła mną nadzwyczajna egzaltacja, jakieś niezdrowe, mroczące mi umysł uniesienie, gorączka widoczna, skutek zapewne walki, jaką stoczyłem przed chwilą na ulicy.

Byłem tak rozgniewany na cień mej matki, może w tej chwili pływającą na promieniach srebrzystych miesiąca, na Meyerowa, tak rozgoryczony, że czułem jak mi łzy cisną się do oczu.

Meyerowa milczała przez chwilę, jak gdyby chciała dać mi czas do uspokojenia się, potem swym smutnym, cichym, melancholijnym głosem, tak harmonizującym z całem naszem otoczeniem, rzekła:

— Nie sądź pan nas tak surowo, ani mnie, ani Julci. Co do mnie, nie byłam rodzoną siostrą pańskiej matki. Miałyśmy jedną matkę, ale nie jednego ojca...

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.